Nr. 159. Kraków, Niedziela 11 lipca 1909. Rok II.

# GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 Kor.) Z dostawą do domu w Krakowie i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwartalnie 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer 4 halerze tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej wieczór.

Redakcja i Administracja: św. Anny 4, II p. — Telefon Nr. 565.

### Z dnia.

= Zmarł nagle Kazimierz hr. Badeni, były prezes gabinetu i namiestnik galicyjski.

= Układy z obstrukcją rozbite. Dziś nastąpi zamknięcie parlamentu.

**Żona za 2 K!**

**Człowiek - zwierzę!**

**Smiercią — miłość swoją okupili!**

## Z walki przeciw traktatom.

Wiedeń, 9 lipca.

(B). Dziś Koło polskie obradowało nad wnioskiem ludowców o zniesienie poprzedniej uchwały, odrzucającej rezolucję Stronnictwa Ludowego, aby Koło polskie oświadczyło się przeciw traktatom handlowym.

Ludowcy zażądali obecnie zniesienia owej uchwały w przekonaniu, że w posłach, zwłaszcza włościańskich, odezwało się tymczasem sumienie. Mogli przypuszczać, że nadeszła już chwila opamiętania.

Ale od czegóż przezacny prałat Stojałowski?

Przecież Gall nie przyjął go na łono kościoła mojżeszowego za darmo.

Prałat Stojałowski, wysłany na pierwszy ogień, stanął w obronie traktatów i sprzeciwił się wnioskowi ludowców.

I potoczyły się trzygodzinne obrady.

Streszczać ich nie będę. Stanowisko ludowców znane, wykręty wrogów chłopa również.

Przytoczę jeden tylko szczegół.

Poseł dr. B i a ł y odczytał z bardzo grubej książki ustęp następujący:

„**Wzywa się c. k. rząd, by nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej dla importu żywego bydła, nierogacizny i bitego mięsa**, oraz, by nie zezwolił na przewóz transito z Rumunji tak bydła, jak i mięsa do cesarstwa niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych i przy zachowaniu najdalej idących ostrożności".

Co znaczą te słowa?

**Jest to uchwała Sejmu krajowego, powzięta na wniosek posła Brykczyńskiego, dnia 12 marca roku 1907.** (Protokół stenograficzny obrad Sejmu, str 977 i 995).

Większość Koła wysłuchała tego nakazu najwyższej naszej instancji narodowej i na wniosek prałata Stojałowskiego oświadczyła się... **za** traktatami...

* * *

Ale przy najbliższej sposobności „najnaiwniejszy" prezes Koła, profesor Głąbiński, wypnie brzuszek, nadmie płucka i zadeklamuje:

— „Koło polskie jest za autonomją i wola Sejmu jest j e g o najwyższem wskazaniem!"

* * *

O tak! Większość Koła jest **za** autonomją; daleko, w tyle, za autonomją!

* * *

Na posiedzeniu Koła w dniu 9 lipca b. r. oświadczyli się **za t r a k t a t a m i h a n d l o w y m i** następujący posłowie miejscy:

Korytowski, Biesiadecki, Górski, Starzyński, Zieleniewski, Zarański, Pastor, Gall, Roszkowski, Battaglja, Jabłoński, Zamorski, Buzek, Staniszewski, Löwenstein, German, Tomaszewski, Stwiertnia, Petelenz, Dulęba, j a k o t e ż n a s t ę p u j ą c y p o s ł o w i e, w y b r a n i g ł o s a m i w ł o ś c i a ń s t w a p o l s k i e g o:

Bieniowski,
Bujak,
Dębski,
**Dobija,**
**Fidler,**
**Fijak,**
Kopyciński,
Krupka,
**Maślanka,**
**Paduch!!!**
Ptaś,
**Stojałowski,**
**Wiącek.**

Przeciw zwolnieniu od solidarności w sprawie traktatów głosowali powyżej wymienieni, z wyjątkiem pp. Kozłowskiego, Rzeszódki, Górskiego, Starzyńskiego, Korytowskiego i J a b ł o ń s k i e g o!

**Nawyczki stojałowszczyków.**

„Kurjer Lwowski" notuje: Podczas wyborów do delegacji poseł Dobija rzucił do urny trzy kartki naraz i został schwytany na gorącym uczynku przez sekretarza Izby. Poseł Dobija — jak opowiadają — fałszował „z przyzwyczajenia...".

---

Omawiając wybory samborskie i fakt popierania przez Zarząd PSL. kandydatury dr Doboszyńskiego, pozwala sobie »Słowo Polskie" na bezczelną insynuację, jakoby w zamian za to dr Doboszyński obiecał umorzyć dług 20.000 kor., jakie rzekomo miał być poseł Stapiński winnym Drukarni Literackiej za drukowanie »Gazety Powszechnej". Oto ku wiadomości „Słowa Polskiego« i zacnego »Głosu Narodu», (który skwapliwie plotkę tę przedrukował najtłustszym, jakim mógł, drukiem) podajemy, że żadnego długu »Gazeta Powszechna" w Drukarni Literackiej nie pozostawiła po sobie, odchodząc do innej drukarni, co zresztą może każdej chwili stwierdzić zarząd Drukarni Literackiej. Wszechpolakom, przyzwyczajonym do łapówek i wysuszania... Skarbu Narodowego, trudno zrozumieć, że można kogoś popierać bezinteresownie, jedynie tylko w tym celu, by nie dopuścić do wyboru takiego szkodnika, jakim jest każdy wszechpolak.

---

Z tygodnia.

## Go życie niesie.

Wybory gródecko-samborskie niedawno co odbyte i dwa Zjazdy: T. S. L. i T. K. R., jakie miały miejsce w dniach ubiegłych, stanowią ostatnie memento, by wszystkie żywioły, którym znaną jest szkodliwa zachłanność narodowej demokracji i zgubne skutki takiego stanu rzeczy, jęły się przeciwko tym wstrętnym zakusom szerokiej pracy zbiorowej.

Wybór hr. Skarbka w Gródecko Samborskiem, jest skandalem, nie mającym równego sobie pod każdym względem, przy n m wszechpolacy okazali się przytem graczami wyborczymi niesłychanego cynizmu, nie przebierającymi już nietylko w środkach, ale w machinacjach, które tylko panom z tego obozu przystoją do twarzy. Po prawdzie powiedziawszy, ten hrabia, spadły na padół płaczu jako meteor wszechpolski, nawet nie powinien był stanąć do ściślejszego wyboru, bo 400 głosów kandydata Ziemniaka niesłusznie unieważniono. Ale tak już pokierował sprawą »bożek wszechpolski«, iż dopuścił ten oto cud i pan hrabia znalazł się w zapasach z p. Doboszyńskim. Przypuszczano walkę na zabój, wiedziano, że ci dwaj »panowie trzosowi« będą się zwalczać nie na żarty, tembardziej, iż wiedziano, że wyznawcy odpadłego współzawodnika solidarnie utrzymać się nie dadzą. Rok ten jest rokiem mokrym, pierwsze dni lipca to też pora nieszczególna, a ziemniaki do tego młode, w takich warunkach i takim czasie, to... bardzo drogie! Zachciało się ich dlatego wielkim panom, więc wiedziano, że rarytny przysmak będą pozyskiwać z dużym nakładem kosztów i wydobywanie ich z ziemi, nawet grobowej, też się do taniości eksploatacji nie przyczyni.

Wynika zaś z całego przebiegu kampanji, że wygrały ją nie tyle już względy ceny na popytne ziemniaki, lecz bezwarunkowo te li wszechpolakom przynależne zalety, jak bezwstyd, terror, podstęp (bajeczny w skutkach z tytułu rezygnacji rzekomej pana Skarbka) cynizm i moralne rozbójnictwo, na jakie tylko oni się puszczają. W tem właśnie leży całe niebezpieczeństwo dla życia nie tylko politycznego, ale i społecznego, ekonomicznego i narodowego.

Że na postronku, jakim wszechpolacy dzisiaj wszystkich traktują, oni więcej, jak pewne, sami się powieszą, to nie ulega kwestji, ale nim się to stanie, szkoda, jaka może spotkać nas pod każdym względem, będzie wymagała długiego odrobienia i naprawienia. Należy tedy raz już skupić się należycie przeciwko tym operatorom »politycznego lassa« i właśnie w pierwszym rzędzie, ta część demokracji, wśród której siedzi p. Doboszyński, powinna brać się do organizacji żywiołów demokratycznych przeciw tym gąsienicom, które swą polityką zgubną jeszcze powodują deprawację życia publicznego.

Jeśli ma ktoś w sobie tyle rozpędu, że śmie twierdzić, iż wszechpolacy wiedzą coś nawet o polityce prowadzonej przez siebie w Towarzystwie Szkoły Ludowej lub w »Kółkach rolniczych", ten niech tylko stanie na pięć minut, choćby tak prościutko twarzą w twarz, na zebraniach tych instytucji, z panem Grabskim, a przekona się, że, i cały sztab i cała armja »indycka" ani pojęcia nie ma o czemś podobnem, jak można ich o coś podobnego posądzać. Także!... Spojrzeć tylko na ułożenie „spiskowcowate« oczu tego pana, na jego składanie rąk niewinne, na jego organ głosowy zdezelowany nie żadnym alkoholem, ale mgłą przepolitykowanych nie tylko nocy, lecz i poranków, spojrzeć tylko na wiercenie się »pana psora» na wszystkie strony, ten chyba, tego zarzutu temu panu i tym panom nie poczyni jako żywo.

Zdala stoją wszechpolacy od polityki, ale tam, gdzie czują, że mają zapewnione szczutki w nos, z których krew byłaby długo trudną do zatamowania; zdala stoją tam, gdzie wiedzą, że im ani pisnąć nie wolno, boby im pary w ustach brakło raz na zawsze, zdala stoją tam, gdzie już plunięciem podziękowano im za ich zacną robotę, ale gdzie tylko mogą, to jak nierogi wpadają na pierwszy lepszy teren i nie tylko wywracają wszystko i na wszystkie strony, ale sposobem, iście podobnym tym bezrogom, wywracają naczynia z jadłem tym, którzy ich do tego jadła przypuścili.

I choćby mi pan Grabski przysięgał się na wszystkie świętości wszechpolskie, nawet razem z cudem czystości mandatu Samborsko-Gródeckiego hr. Skarbka, że w TSL. i KR. nie prowadzą wszechpolacy polityki i wypraszają się od niej, a drugim jej zabraniają, to w tem tylko tyle je

# Sytuacja parlamentarna

nie zmieniła się wcale w ciągu ostatniej doby ani na lepsze, ani na gorsze. Tylko w łonie Unji słowiańskiej podzieliły się zdania na zwolenników obstrukcji i jej przeciwników. Pierwszej przewodzi poseł Szustersicz — drugiej Hruban. Na konferencji przewodniczących Klubów wybrano Komitet z 6, który prowadzić ma dalsze rokowania.

Na Kole polskiem po przeprowadzeniu dyskusji politycznej przyjęto do wiadomości żądanie posła Stapińskiego, by prezes Koła w rokowaniach ze stronnictwami zaznaczył, że Koło uznaje potrzebę rekonstrukcji większości Izby i systemu rządowego, w szczególności konieczność przesunięcia linji politycznej w kierunku sprawiedliwego uwzględnienia żądań słowiańskich. Poseł Stapiński domagał się dalej, by prezes oświadczył, iż uznaje w zasadzie słuszność żądania uniwersytetów w Bernie i Lublanie. Zarejestrował wreszcie poseł Stapiński pogłoskę, jakoby rząd nie chciał wykonać uchwały Izby w sprawie banku bośniackiego, dodając, że gdyby ta pogłoska okazała się prawdziwą, prezes zaznaczyć powinien, iż Koło musiałoby wypowiedzieć rządowi zaufanie.

### Telegram „Gazety Powszechnej«.

**Wiedeń.** Komitet z 6 przedłożył Bienerthowi żądania obstrukcji, która oświadczyła gotowość cofnięcia wniosków nagłych, jeśli rząd nie dopuści do uwłaszczenia chłopów bośniackich. Przeciw temu oświadczyli się chrześcijańsko-społeczni i narodowcy niemieccy. Wobec tego dalsze układy się rozbiły — oczekiwanem jest dziś zamknięcie parlamentu.

# Nagły zgon Kazimierza Badeniego.

W drodze powrotnej do dóbr swoich Busk, w wagonie kolejowym na linji Lwów-Krasne zmarł wczoraj o godz. 4 popoł. nagle na udar serca człowiek, którego imię głośne było swego czasu w dziejach Austrji.

Wracał z Karsbadu, dokąd go wysłali lekarze, cierpiącego na cukrzycę, z którą połączyły się wady serca. Jeszcze we Lwowie był całkiem zdrów, na stacji w Zadwórzu rozmawiał z hr. Tad. Dzieduszyckim — dopiero tuż przed stacją Krasne nagle zaniemógł. Jadący tym samym pociągiem lekarz, stwierdził, iż ratunek jest już niemożliwy, poczem rzeczywiście wkrótce hr. Badeni wyzionął ducha. Zwłoki przewieziono na wysłanym sianem wozie do Buska. Pogrzeb we wtorek.

Zmarły liczył w chwili zgonu 60 lat, choć na tyle nie wyglądał — zażywnej był wogóle postaci i wybitnie charakterystycznej, znamionującej cały ród Badenich. W urzędowej służbie politycznej rozpoczął od praktykanta konceptowego przy namiestnictwie, a skończył na prezesurze gabinetu. Był też przez parę lat w Krakowie delegatem namiestnictwa, poczem objął sam urząd namiestnikowski, który przez 8 lat »żelazną ręką« sprawował. W roku 1895 powołano go na urząd prezydenta ministrów, na którym w 2 lata później zakończył swoją karjerę polityczną, po niepowodzeniach rozlicznych usuwając się w zacisze domowe. Zachował tylko mandat sejmowy, powierzony mu przez większą własność złoczowską.

Za jego rządów w gabinecie przeprowadzono piątą kurję, która żywiołom radykalnym otworzyła wstęp do parlamentu. Skutkiem zatargu z przywódcą antysemitów niemieckich Luegerem, któremu śp. Badeni robił trudności w zatwierdzeniu na burmistrzowstwie wiedeńskiem, doszło do starcia Badeniego z Niemcami, zaostrzonego jeszcze więcej jego projektem rozporządzeń językowych dla Czech. Zapewnić one miały narodowi czeskiemu polityczną równorzędność z Niemcami, którzy nie dopuścili do tego, a hr. Badeni okupił swoje dobre chęci upadkiem. Piękny krok ten zapamiętali mu wdzięczni Czesi, czego dowodem, że jedno z pierwszych pism kondolencyjnych z powodu zgonu śp. Badeniego złożył poseł Mastalka w imieniu Klubu czeskiego, pisząc:

„Czeski naród zachowa dla niego wielką i trwałą wdzięczność za poczucie sprawiedliwości wobec narodu czeskiego. Naród czeski nigdy nie zapomni, że hr. Kazimierz Badeni padł w walce o polityczną równorzędność narodu czeskiego«.

# Z życia krakowskiego.

**Ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca** urządza krakowskie Koło T. S. L. im. Kościuszki 11 bm. uroczysty wieczorek w Czerny (w sali domu ks. Siemiaszki). Na program złożą się: Monolog „Icek arendarz“, „Chłopi arystokraci“ odegra teatr chłopski ze Żbika, słowo o życiu i dziełach Wł. L. Anczyca wypowie dr Wróbel. Początek o godz. 6 wieczorem. Czysty dochód przeznaczny na czytelnię ludową w Czerny.

**Muzeum historyczne medycyny polskiej** zakłada Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, celem gromadzenia przedmiotów, dotyczących nauki i zawodu lekarskiego, farmaceutycznego i aptekarskiego z krajów polskich od najdawniejszych czasów aż do obecnej doby. Instytucja taka da obraz historycznego rozwoju medycyny polskiej, jej wpływu na społeczeństwo, zachowa dzieła i pomysły byłych i obecnych pracowników dla przyszłych pokoleń i będzie podstawą i zachętą dla przyszłych badaczy na polu medycyny polskiej. Muzeum historyczne medycyny polskiej prosi o przysyłanie przedmiotów i z doby bieżącej, przyjmuje również przedmioty w depozyt, wydając w takim razie poświadczenia.

Przedmioty ofiarowane uprasza się nadsyłać na ręce prof. W. Jaworskiego do kliniki medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kopernika 15), gdzie się mieści zbiór, który można w soboty przed południem od godz. 10 — 11 oglądać.

**I Zjazd internistów ziem polskich** odbędzie się w Krakowie w dniach 19, 20 i 21 bm. Program obejmuje, niedziela 18 bm.: O godzinie 7 wieczorem zebranie przyjeżdżających uczestników zjazdu w gmachu Starego Teatru. Poniedziałek 19 bm. o godz. $7\frac{1}{2}$—9 rano zwiedzanie kliniki medycznej. O godzinie 9-ej Pierwszy dzień zjazdu. 1. Zagajenie zjazdu przez przewodniczącego komitetu urządzającego prof. W. Jaworskiego. 2. Przemowy powitalne. 3. Wybór prezesa zjazdu, prezesów honorowych i sekretarzy posiedzeń, według propozycji komitetu zjazdu. 4. I referat główny: Zapobieganie i leczenie gruźlicy płuc. Referenci: dr K. Rzętkowski (Warszawa). Dr J. Brudziński (Łódź). Następnie 13 fachowych odczytów. Wtorek 20 bm.: Zwiedzanie oddziałów I A i B szpitala św. Łazarza ($7\frac{1}{2}$ — $8\frac{1}{2}$ rano). Posiedzenie o godzinie $8\frac{1}{2}$. II referat główny: O fizjologicznem i leczniczem działaniu radu. Referent prof. K. Klecki (Kraków) i 21 odczytów. Środa 21 bm. zwiedzanie muzeum historycznego dla medycyny polskiej w gmachu kliniki medycznej o godz. $7\frac{1}{2}$ — 8 rano. O godzinie 8 rano: III referat główny: O zaradzeniu deprawacji medycyny wykonawczej przez nowoczesna prądy w fabrykach chemicznych i aptekach. Referenci: prof. W. Jaworski, doc. E. Męsowicz i 18 odczytów.

**Zebranie kolejarzy** odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Czytelni kolejowej (Lubicz 13), z następującym porządkiem dziennym: 1: Kolejarze wobec projektu ubezpieczenia socjalnego. 2. Lichwa żywnościowa a traktaty handlowe. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji kolejarskiej. Na to zebranie, urządzane przez „Samopomoc kolejarską“, otrzymali zaproszenie wszyscy posłowie krakowscy.

**Wycieczka na Babią Górę, Pilsko i Baranią Górę** urządzona staraniem Klubu Turystycznego we Lwowie, odbędzie się od 15 do 22 bm. Uczestnicy wycieczki za powrotem zwiedzą Wisłę, Cieszyn, Trenczyn i Orawskie Zamki. Wyjazd koleją w Krakowa nastąpi w środę 14 bm. o godzinie $11\frac{1}{2}$ wieczór, powrót 23 bm. Koszta podróży koleją tam i napowrót wynoszą 20 kor. Punkt zborny na dworcu w Nowym Targu. W wycieczkach brać mogą udział także osoby nie będące członkami klubu, a to akademicy za opłatą 2 kor., nieakademicy 5 kor. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Bliższych informacji udziela Akad. Klub Turystyczny, Lwów. Prowadzi p. Władysław Wójtowicz.

**Z teatru miejskiego.** Wesoła operetka Falla „Księżniczka dolarów“ powtórzoną będzie dziś w sobotę, następnie w poniedziałek, we środę i w piątek. W niedzielę przedstawioną zostanie po raz siódmy znakomita opera Puccini'ego „Madame Butterfly“. We wtorek usłyszymy po raz pierwszy w bieżącym sezonie jedną z najulubieńszych oper, a mianowicie „Carmen“, Bizeta, z pną Lachowską, którą to partję młoda artystka śpiewała już w Krakowie w przeszłym roku, a przed dwoma miesiącami w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Jako Don Jose wystąpi p. Łowczyński, Toreadorem będzie p. Okoński, Micaelą pna Dębicka, Fraskitą pni Kasprowiczowa, Mercedą pna Markówna. Na sobotę 17 bm. zapowiada repertuar operę narodową Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“, a na przyszłą niedzielę operę Halevry'ego „Żydówkę“.

**Z teatru ludowego.** Jeszcze tylko dwa przedstawienia w tym sezonie: dziś, w sobotę „Krakowiacy i Górale“ opera narodowa J. N. Kamińskiego, z muzyką K. Kurpińskiego. W sztuce tej bierze udział cały personal ludowej sceny, a piękna muzyka, treść niezmiernie zajmująca i swojska oraz charakterystyczne tańce podnoszą urok „Krakowiaków i Górali“. W niedzielę po południu będzie powtórzoną 5 aktowa komedja p. t. „Odgrzewana miłość“, na życzenie wielu osób z Królestwa. W niedzielę pożegnalne przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr ludowy zostanie zamknięty na parę tygodni z dwóch powodów: 1) że konkurencja z cyrkiem, „Varieté“, tinglami, które tak bardzo rozwielmożniły się na niekorzyść swojskiej sztuki — jest niemożliwa,

prawdy, iż innym jej broniąc sami prowadzą ją w sposób bezwzględny i li tylko z politycznych — a nie innych względów wyrzucając sobie polityczne nie odpowiednich ludzi starają, się wszystko sami opanować, choćby ze szkodą i stratą dla tych instytucji.

Skandal, jaki popełnili wszechpolacy w Kołomyi na Zjeździe TSL, nie ma równego sobie. Jest to tak coś wstrętnego, to ich postąpienie, że na to rzeczywiście nie było lepszego zamarkowania, jak to, że nasi delegaci wybrani do Zarządu Głównego złożyli mandaty. Czy mógłby kto inny, jak tylko wszechpolacy, dopuścić się tego, by tak zasłużonego pracownika, jak prof. Wasunga, usunąć z Zarządu Głównego.

Prof. Wasung nie należy do naszego obozu, ale każdy człowiek niezakażony trucizną niegodziwości i podłoty, podyktowanej nienawiścią polityczną, musi ze wstrętem oburzać się na to, co zaszło, gdyż każdy uczciwy społecznik, z jednej strony uzna rzetelną pracę tego człowieka, ale i to, że nie tylko nie należało się go pozbywać, ale z całych sił trzymać taką wybitną siłę na polu pracy oświatowej. Czy nie zechce się wszechpolakom pokusić o usunięcie posła Bandrowskiego z TSL., to może zobaczymy innym czasem, bo w czasach korsarstwa wszechpolskiego wszystko możliwe, byle tylko oni mogli zawładnąć instytucją, w którą wprowadzają skutki partyjnych waśni i społecznego rozdźwięku.

Rada ogólna Kółek rolniczych, była jeszcze lepszą widownią, że wszechpolacy dążą ze względów politycznych do opanowania tych instytucji. Pan profesor Grabski w sposób niegodny profesora wszechnicy lwowskiej, bawi się w kapelmistrza awantur przeciw ludowcom na tym Zjeździe. Jakkolwiek z minką naiwną pensjonarki wypowiada: „mateczko, co to za polityka“?, to jednak wchodzi do sali politycznie przygotowanej, nawet z klaką, robioną przez jakichś młokosów, nie należących do Zjazdu, których powinno się było za kołnierz wyprowadzać ze sali, a których tylko taki pan Cie le-cki może nie widzieć i tolerować.

A panu Cieleckiemu przybywa nowy zaszczyt chodzenia na łapkach przed wszechpolakami, dla których łamie już nietylko paragrafy statutu, ale i zdrowego rozsądku. Bo to, jak p. Zaremba-Cielelecki postąpił w sprawie wyboru Töppera contra Jaroszyński, stanowi fakt paskudny, przynoszący p. Cieleckiemu wątpliwej wartości sławę.

Smagnięcia bacikiem w Kołomyji i w Krakowie po naszych grzbietach przez wszechpolskich rozbijaczy, należy sobie zapamiętać. Niech jednak wszechpolacy nie zdziwią się, że kiedyś zapłatę odbiorą z procentem, bo chłop, przyzwyczajony do spłacania z lichwiarskiem procentem, wyczyni ją z całem poczuciem obowiązku.

Dzień zapłaty już niedaleki, przedłużyć się gotów w tygodnie i miesiące, bo obliczanie procentów musi być bardzo skrupulatne. *Jan Rawa.*

zwłaszcza podczas lata. 2) że w budynku teatralnym poczynione będą różne ulepszenia dla publiczności, jakoto: garderoba na wierzchnie ubrania i kapelusze obojga płci, oraz podwyższenie podłogi, na której ustawione są ławki, tak, ażeby z najdalszych rzędów można było dobrze widzieć scenę i aktorów.

**Cyrk Angelo.** Dziś ulice Krakowa miały wygląd egzotyczny, w chwili gdy wielki francuski cyrk Angelo z swoją przybywał drużyną artystyczną. Personal cyrkowy daje przegląd wielu narodów, znajdują się bowiem: Kozacy uralscy, ciemno brunatni Amerykanie południowi, Arabowie w swych malowniczych strojach, Węgrzy, Hiszpanie, Skandynawczycy, Anglicy, Chińczycy i w. i. Będziemy więc mieli sposobność poznać to olbrzymie przedsiębiorstwo, które poprzedziła w naszem mieście i w całym kraju znakomita, na wielką skalę zręcznie urządzona reklama. Przybyły już olbrzymie specjalne pociągi, z całym inwentarzem żywym i martwym cyrku. Dzisiejsze przedstawienie inauguracyjne o 8 wieczór, nie na Błoniach tylko przy ul. Żabiej, koniec o 11, czekające na publiczność wozy tramwajowe mogą zwyż tysiąca osób rozwieść w różnych kierunkach.

**Dom publiczny w sąsiedztwie szkół.** Piszą nam z miasta: Liczne grono obywateli ulicy Berka Joselowicza i przyległych ulic wniosło, pismo do Rady szkolnej kraj., w którem podnoszą, iż mimo to, że ulica Joselowicza w ostatnich latach pięknie zabudowaną została i mimo bliskiego sąsiedztwa 7 wielkich szkół ludowych i wydziałowych, znajduje się tam w sąsiedztwie dom publiczny obecnie nawet rozszerzony. Petenci zwracają uwagę Radzie szkolnej na niebezpieczeństwo moralne, zagrażające tysiącznej rzeszy uczniów i uczennic, zmuszonych przechodzić około lupanarów, wyrażając przytem żal, iż interwencja u miejscowych czynników, celem oczyszczenia tej ulicy z ostatniego przy niej się znajdującego przybytku rozpusty, pozostała bez skutku. Petenci żywią niepłonną nadzieję, iż Rada szkolna kraj. wpłynie na miejscowe władze, aby te w dobrze zrozumiałym interesie dobra szkoły, przeniosły ten zakład w mniej zaludnione okolice Krakowa, podobnie jak się to dzieje we wszystkich cywilizowanych miastach, a nawet w Rosji.

**Udzielenie koncesji.** Komisja Rady m. Krakowa dla przemysłów koncesjonowanych udzieliła na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, zezwolenia kilkunastu petentom na przepisanie na siebie koncesji szynkarskich i koncesji na dorożki. Udzieliła zaś jednej koncesji na sprzedaż obrazów religijnych i na instalację wodociągową.

**Budowa dróg wodnych.** Komisja dla rewizji trasy części kanału Skotniki-Kraków ukończyła już swoje obrady. Strony interesowane oraz sąsiednie gminy złożyły stosowne oświadczenia. Delegaci ministerstwa handlu oraz ekspozytury budowy dróg wodnych opracowali na te oświadczenia odpowiedź, którą dzisiaj przedłożono pełnej komisji. Po obradach przygotowała ona swe ostateczne wnioski dla ministerstwa handlu. Jak słychać, komisja postanowiła przedłożyć ministerstwu wymierzoną trasę do zatwierdzenia z uwzględnieniem żądań gminy m. Krakowa i Izby handlowej, co do utworzenia 2 nowych mniejszych przystani.

**Aresztowanie zbiega z więzienia.** Nocy ubiegłej aresztowano w jednym z ostatnich szynków w Dębnikach 17-sto letniego Augusta Weisterka, starego już, mimo młodego wieku, złodzieja, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia krakowskiego sądu krajowego karnego. Bezczelność tego opryszka cechuje najlepiej to, że po zbiegnięciu z więzienia bynajmniej nie ukrywał się, ale przebywał w Krakowie i okolicy. Aresztowano go w chwili, gdy przy kieliszku i bombce zabawiał się w towarzystwie trzech dam z półświatka.

**Znalezione karty zastawne.** Magistrat miasta Cieszyna zawiadomił wczoraj policję krakowską, że w jedym z hoteli tamtejszych znaleziono w miejscu ustępowem dwie karty zastawnicze krakowskiej kasy oszczędności. Jedna z nich nosi liczbę 20.164 i wystawiona jest na złoty łańcuszek; druga ma liczbę 20.111 i wystawiona jest na złoty zegarek. Zachodzi przypuszczenie, że albo ktoś te karty zastawnicze nieostrożnie zgubił, albo też, że porzucił je w miejscu ustępowem jakiś złodziej, sądząc, że nikt ich już nie znajdzie. Policja krakowska wdrożyła dochodzenia.

**Samobójstwo krakowskiego oficera** Z Wiednia telegrafują: Dwudziestoczteroletni porucznik artylerji Karol N., który przybył z Krakowa i zamieszkał w jednym z tutejszych hoteli, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala garnizonowego No. II.



**Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.**

W sobotę po raz 2gi „Księżniczka dolarów“, operetka w 3-ch aktach Leona Falla.

W niedzielę po raz 7-my „Madame Butterfly“, opera w 3-ch aktach Puccini'ego, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz 3-ci „Księżniczka dolarów“, operetka w 3-ch aktach Leona Falla.

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Carmen“, opera w 4-ch aktach Biret'a z pną Lachowską w tytuł. partji, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę po raz 4-ty „Księżniczka dolarów“, operetka 3 ch aktach Leona Falla.

We czwartek po raz 8-my „Madame Butterfly“, opera w 3-ch aktach Puccini'ego, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

**Teatr ludowy.**

Sobota: „Krakowiacy i Górale“.
Niedziela: po poł. „Odgrzewana miłość“; wieczór „Kościuszko pod Racławicami“.

**Repertuar cyrku Angelo.**

Sobota: o godz. 8 wiecz. Premiera galowa.
Niedziela: od 10 — 12 publiczna próba; o 4 po poł. przedstawienie dla obcych; o 8 wiecz. galowe przedstawienie sportowe.
Poniedziałek: od 10 — 12 publiczna próba; o 8 wieczór galowe wyborowe przedstawienie.
Wtorek: od 10 — 12 publiczna próba; o 8 wiecz. Jour fix.
Środa: od 10 — 12 publiczna próba; o 4 po poł. program familijny i dla obcych; o 8 wieczór senzacyjne przedstawienie.
Czwartek: od 10 — 12 publiczna próba; o 8 wieczorem wieczór nadzwyczajności.
Piątek: od 10 — 12 publiczna próba; o 8 wiecz. jednorazowe przedstawienie High Life.
Sobota: od 10 — 12 publiczna próba; o 4 po poł. program familijny i dla obcych; o 8 wiecz. Standard Evening.
Niedziela: od 10 — 12 publiczna próba; o 4 po poł. przedstawienie dla obcych; o 8 wiecz. senzacyjne przedstawienie.
Poniedziałek: o 8 wiecz. przedstawienie pożegnalne w formie „wieczoru nowości“.



## Podgórze.

**Dekoracja Podgórza** przez reklamę cyrku Angelo już nastąpiła. Olbrzymią tablicę zbitą z desek, zalepioną reprodukcjami z programu cyrkowego, wystawiono na widok publiczny w centrum Rynku.

**List gończy.** Sąd obwodowy w Wadowicach ściga listem gończym Andrzeja Szczygłę z Bachowic, oskarżonego o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, której się dopuścił w Ameryce północnej w Niagara-Falls N. J., gdzie obecnie zarobkuje.

**Brak chodników i bruku.** Ulica Kalwaryjska począwszy od przecznicy Długosza aż po most kolejowy nie jest godna widocznie, aby na nią zwrócił uwagę magistrat. Na chodniku, składającym się ze sterczących kamienini, można sobie wieczór nogę złamać, a ktoby chciał uniknąć tego przyjemnego kalectwa i pofatygował się na gościniec, utonąłyby niezawodnie w błocie. Ponadto przy ulicy obok kamienicy znajduje się według całkiem staromodnej konstrukcji zbudowane miejsce ustępowe, które na całą ulicę roznosi woń, tak, że mieszkańcy nie mogą okien ani na chwilę otworzyć, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Należałoby przecież coś przedsięwziąć w tej materji.

# TELEGRAMY
## „Gazety Powszechnej“.

### Wyjazd cesarza.

**Wiedeń.** Wyjazd cesarza jest już ostatecznie ustanowiony na dzień 12 b. m. o godzinie 8 mej rano do Ischlu.

### Po przesileniu węgierskiem.

**Budapeszt.** Komitet wykonawczy partji niezawisłości uchwalił na wczorajszej konferencji przedłożyć wniosek, aby Sejm przy dzisiejszem przedstawieniu się gabinetu oświadczył, że przyjmuje zamianowanie rządu do wiadomości, w przekonaniu, że w jesieni nastąpi rozwiązanie przesilenia w sposób konstytucyjny, odpowiadający zasadom większości.

Poseł Kossuth zgłosi na konferencji partyjnej rezolucję, w której partja niezawisłości oświadczy, że utrzymuje swe zasadnicze stanowisko w sprawie bankowej i popierać będzie tylko taki rząd, który natychmiast przedsięweźmie kroki przygotowawcze dla utworzenia banku samodzielnego.

### Z Sejmu Rzeszy niemieckiej.

**Berlin.** Sejm Rzeszy niemieckiej uchwalił wczoraj w trzeciem czytaniu nową ustawę podatku od piwa, a następnie ustawę o podatku tytoniowym i wódczanym.

### Car w Połtawie.

**Połtawa.** Przybył tu wczoraj na 200-tną rocznicę bitwy pod Połtawą car, w. książęta i prezes gab. Stołypin.

### Przeciw carowi.

**Paryż.** Partja socjalistów zjednoczonych ogłasza pod tytułem „Przeciw czerwonemu carowi“ odezwę w „Humanité“, w której zwraca się przeciw zapowiedzianej wizycie cara Mikołaja w Cherbourgu.

### W sprawie taryf celnych.

**Paryż.** Izba deputowanych przyjęła 548 głosami przeciw 11 wniosek Jaurésa, za którym oświadczył się także rząd. Wniosek wzywa rząd, aby spowodował zebranie się międzynarodowej konferencji mocarstw interesowanych w sprawie stopniowego, równoczesnego obniżenia taryf celnych.

### Chomiakow o stosunkach rosyjsko-angielskich.

**Petersburg.** Po powrocie do Petersburga Chomiakow w rozmowie ze współpracownikiem »Birż. Wied.« powiedział: Obecnem naszem zadaniem jest stworzyć organizację dla rozwoju rosyjsko-angielskich stosunków.

W Anglji mają o Rosji jakieś nieokreślone pojęcie. Między innemi pytano się nas, w jakim języku przemawia się w Dumie? Czy na ulicach spotyka się niedźwiedzi itp. Wiadomości Anglików o Rosji nie przedostają się poza Petersburg i Moskwę. Nie podejrzewają nawet, że istnieje Odessa lub Kijów. Po dawnemu obawiają się podróży po Rosji. Niepokoją ich paszporty i obawiają dostać się do więzienia. Okazuje się potrzeba zorganizowania wycieczek handlowych, rosyjskich hoteli w Anglji i angielskich pensjonatów w Rosji.

### Cholera w Petersburgu.

**Petersburg.** W samym Petersburgu cholera trzyma się na tym samym poziomie, natomiast rozszerza się poza granicami Petersburga. I tak w Petersburskiej guberni w ciągu doby 6 lipca n. st. zachorowało 10 osób, umarło 5. W Kronsztadzie zachorowało 3, umarło 2. W Archangielskiej gub. zachorowało 11. W Witebskiej gub. jeden wypadek. Dzieją się w dalszym ciągu w Petersburgu rzeczy, wołające o pomstę. I tak np. pomiędzy godziną 2 a 4 w nocy przewożą przez Troicki most około 100 beczek z nieczystościami. Beczki te nie są zupełnie szczelnie zamknięte, tak, że nietylko woń, ale same nieczystości rozlewają się na prawo i na lewo po bruku. Z wierzchu beczki te są przykryte kawałkiem rogoży. Spuszczanie nieczystości do łodzi na obwodowym kanale odbywa się

tak niedbale, że część nieczystości dostaje się wprost do wody.

**Petersburg.** (Aj. pet. tel.) Było nowych 107 wypadków cholery i 53 wypadków śmierci. Ogólna liczba zasłabnięć dotychczas wynosi 721.

**Petersburg.** Cholera rozszerza się w sposób zatrważający. Do wczorajszego sprawozdania oficjalnego, w którem zanotowano 107 wypadków należy dodać jeszcze 51 dalszych podejrzanych wypadków. Także w okolicy Petersburga oraz w miastach: Kronsztad, Schlüsselburg i Carskiem siole było kilka wypadków.

### Marroko.

**Paryż.** „Matin" donosi z Tangeru, iż poseł niemiecki postanowił wobec niepokojących wydarzeń w Marokku, zalecić swemu rządowi, by prosił Francję do wkroczenia do Maroka.

**Berlin.** Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości „Matin" o rzekomych krokach Niemiec w sprawie wkroczenia Francji do Maroka.

### Znowu trzęsienie ziemi.

**Messyna.** O godzinie 12 min. 20 w nocy odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które powtórzyło się wkrótce.

### Krwawe starcia Hiszpanów z Maurami.

**Madryt.** „Heraldo" donosi z Melilli: Wczoraj przed południem 7 robotników hiszpańskich zajętych pracą koło mostu, zostało zaatakowanych przez Maurów. Czterech robotników zginęło, a jeden odniósł zranienia. Gubernator z oddziałem wojska udał się na miejsce wypadku. Z Melilli widać palące się namioty i słychać silny ogień karabinowy i działowy.

**Melilla.** O godzinie 5-tej popołudniu przywieziono tu zwłoki 1 oficera i kilku żołnierzy. Kapitan, porucznik i przeszło 30 żołnierzy, którzy brali udział w walce, odniosło zranienia. Również przewieziono ich do Melilli.

**Melilla.** Artylerja zrównała z ziemią namioty szczepu Mezuza. Ponieważ Kabylowie stawiają opór i są dosyć silni, wysłano posiłki. Sądzą, że walka była bardzo zacięta. Jenerał Murina, szef wysłanej kolumny, zajął pozycję strategiczną Atalaja. Według ostatnich wiadomości o godz. 5-tej popołudniu spokój przywrócono.

**Madryt.** Jeden z dzienników donosi, że oficerowie będący na urlopie, zostali telegraficznie powołani do swoich pułków.

**Madryt.** Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że wypadki w Melilli usprawiedliwiają wydane zarządzenia. Król i prezydent ministrów zostali natychmiast o zajściach powiadomieni. Jutro odbędzie się rada ministerjalna, która uchwali energiczne środki.

**Melilla.** We wczorajszej walce po stronie hiszpańskiej zostało zranionych 20 żołnierzy. 18 Kabylów pojmano. Liczba Kabylów wynosi 4000.

**Paryż.** Z zastrzeżeniem donoszą, że hiszpański minister wojny Linares otrzymał od gubernatora Melilli telegram, w którym ten twierdzi, że jutro będzie prawdopodobnie zaatakowany przez znaczniejszy oddział nieprzyjacielski.

## Rewolucja w Persji.

**Teheran.** (B. Reuter.). Wojska nacjonalistyczne stoją 5 mil na zachód od Teheranu. Przypuszczają, że w nocy wtargną do miasta.

## Po zdemaskowaniu szpiega.

Według telegramów, nadchodzących z Brukseli, zdemaskowany przez Burcewa szef paryskiej policji rosyjskiej Harding, przebywał w Brukseli kilka lat i sam zamieszkiwał duży, elegancki dom, w pierwszorzędnej dzielnicy Leopolda. Obecnie jeszcze żyje w Brukseli z trojgiem dzieci kobieta, nazwiskiem Harding. Oświadcza atoli, że jest wdową i że zupełnie nie zna szefa tajnej policji. Policja brukselska jednakże stwierdziła, że Harding mieszkał w tym samym domu, co »wdowa« przed niedawnym czasem.

Prezydent ministrów francuskich Clemenceau zwołał w tej sprawie ankietę, która potwierdziła doniesienia Burcewa. Między innymi dowodami Burcew posiada fotografję Landersena, a wszyscy, którym on ją pokazywał, widzą w niej bardzo wielkie podobieństwo do Hardinga. Prócz tego znawcy badali pismo Landersena i Hardinga, i oświadczyli, że pomyłka ze strony Burcewa jest wykluczoną.

A teraz podajemy kilka dat z przeszłości prowokatora. Już w r. 1890 zdradził on w czasie pobytu w Paryżu wielu swych towarzyszy, którzy fabrykowali bomby. Zdradzeni, skazani zostali na ciężkie roboty, mimo, iż bronili ich b. minister Millerand i obecny minister Viviani, którzy wykazywali, że padli oni ofiarą prowokacji.

Harding brał udział w bezrozumnym napadzie floty rosyjskiej pod dowództwem Rożdżestwieńskiego na angielskie łodzie rybackie pod Hull. Harding miał pierwszy zaalarmować rosyjskiego generała wieścią, że owe łodzie rybackie, to torpedowce japońskie.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej miał Harding polecenie dozorowania kilku generałów rosyjskich w Mandżurji.

Odgrywał on także wybitną rolę w sprawie głośnego rewolucjonisty rosyjskiego Czerniaka, którego aresztowano w Sztokholmie, ale z powodu protestu całej opinji publicznej wypuszczono go na wolność. Gdy nie długi czas, potem Czerniak jechał ze Szwecji do Finlandji został na okręcie otruty. Nie ulega wątpliwości, że ręka prowokatora podsunęła mu truciznę.

Harding posiadał wielkie zaufanie u Raczkowskiego, ówczesnego szefa rosyjskiej policji w Paryżu, a był ulubieńcem paryskiego ambasadora bar. Mohrenheima, za którego staraniem otrzymał order legji honorowej...

## Żona za 5 koron.

Także los. Stać się żoną nieznanego mężczyzny za 5 koron! Wprawdzie często w opowiadaniach o stosunkach panujących wśród dzikich ludów, mieszkających w gł bi Afryki, czy też na poszarpanych morzem wyspach archipelagu sundajskiego, jak Borneo; Jawa i Sumatra czyta się, że ten i ów podróżnik europejski kupił żonę za pantofle, których cena w Europie może wynosić i kilkadziesiąt halerzy — jednak to wydaje się nam może i naturalne, że dzika, czarna, niekulturalna dziewica godzi się na to i staje się nałożnicą białego, kulturalnego podróżnika.

Niktby atoli nie przypuścił, że i w cywilizowanej Europie może istnieć handel i kupczenie żoną. A jednak tak jest. Świeżo wydarzył się taki wypadek w Zurahlu, w Bawarji.

Pewien mieszczanin tamtejszy sprzedał przybyłemu z Rosji robotnikowi, żonę, z którą przeżył lat 20 — za 5 koron. Odstawił ją przemocą do nowonabywcy. Nowy „narzeczony" zamierzał wyprawić ucztę weselną, ale „narzeczona", której nie podobał się zupełnie pijający często wódkę robotnik rosyjski, uciekła w ciemną noc do krewnych.

Poszkodowany nabywca postanowił upomnieć się o swoje prawa i albo „narzeczoną" napowrót uzyskać, albo choć odebrać 5 K. od owego mieszczanina. To ostatnie wydało mu się bardziej możliwie do osiągnięcia, wyruszył więc do domu osobliwego sprzedawcy. W mieszkaniu zastał go, leżącego w łóżku, pijanego do nieprzytomności. Obok łóżka jednak stała duża flaszka do połowy jeszcze napełniona alkoholem. Robotnik zamiast obudzić śpiącego, wypił wódkę do dna, a ponieważ i przedtem niejeden kieliszek wychylił — zatoczył się na ziemię i zasnął snem sprawiedliwych. Gdy się przebudził, poczęli obaj dalej pić i zapomnieli jeden o tem, że sprzedał, drugi, że kupił...

Ale co z żoną, z biedną pięciokoronową żoną?... tego kroniki bawarskie niestety nie mówią.

## Człowiek-zwierzę.

Pod Rewlem mieszkała młoda i urodziwa 17-to letnia Małgorzata K., o której rękę starali się jednocześnie: baron Reinhold von Grevern i Konstanty Masłow. Dziewczyna jednak nie wybrała żadnego z nich, lecz została narzeczoną naczelnika ziemskiego, nie odmawiając zresztą ręki swej stanowczo Masłowowi, a to z obawy, iż ten może ją skompromitować jakiemiś nieszlachetnemi plotkami.

W lutym r. b. Masłow przyjechał do Małgorzaty K. i oświadczył jej, że matka bar. Greverna zaprasza ją do siebie. Nie podejrzywając nic złego, młode dziewczę zgodziło się i udało się wraz z Masłowem w drogę. Nim jednak dojechali do majątku pani Grevern, zapadła noc, a Masłow oświadczył dziewczęciu, iż zamek Grevern został spalony przez włościan, wobec czego będą musieli stanąć w dworku myśliwskim. — Gdy tam przybyli, Masłow oświadczył dziewczęciu, że ją oszukał, że żadnego zaproszenia dla niej nie miał i że zaciągnął ją w to pustkowie świadomie, chcąc porozumieć się z nią co do pogłosek, jakoby miała drugiego narzeczonego.

Dziewczyna nie chciała odpowiadać. Wówczas Masłow zaczął słać łóżko i rzekł:

— Dziś będziesz spała ze mną!

Oburzona K., krzyknęła na Masłowa, iż jest brutalem, któremu się nie podaje ręki, a ten w odpowiedzi na to, wyjął z kieszeni małe zwierciadełko, przestrzelił je kulą rewolwerową i z uśmiechem zapewnił nieszczęsne dziewczę, że ją zabije, jeśli mu odmówi podania ręki.

Gdy dziewczyna mimo to ręki mu nie podała, Masłow z zimną krwią strzelił do niej czterokrotnie, przykładając jej rewolwer prawie do skroni. Pierwsza kula przeszyła jej lewe oko i przebijając kość nosową, wyszła prawem okiem. Druga kula trafiła w kark, a dwie inne w ciemię. Nieszczęsna ofiara straciła przytomność, a gdy przyszła do siebie, Masłow zaświecił jej zapaloną zapałką przed oślepłemi oczyma i rzekł:

— Teraz już jesteś ślepą; teraz już wszystko ci jedno, musisz więc do mnie należeć.

Nie do wiary zdaje się, a jednak nieszczęsne poranione dziewczę zdołało się obronić.

Rankiem, skoro świt, Masłow pozdzierał ze ścian obicia, owinął w nie głowę nieszczęsnej K. i odwiózł ją do Rewla, nakazawszy po drodze, by przed sędzią śledczym zeznała, że sama swem wyzywającem zachowaniem zmusiła Masłowa do strzelania. Groził przytem Masłow, że w razie przeciwnym rozpuści pogłoskę o jej bliskich z nim stosunkach.

Mimo straszliwego upływu krwi K. cudem jakimś pozostała przy życiu, a choć na lewe oko oślepła zupełnie, na prawe widzi, zresztą bardzo słabo.

Przeciw Masłowowi wytoczono dochodzenie z oskarżenia o zabójstwo w rozdrażnieniu. Sąd uznał jego winę i skazał podsądnego na cztery lata ciężkich robót i utratę wszelkich praw stanu.

Za mało to jeszcze takiemu bydlakowi.

## Śmiercią — miłość swoją okupili.

Nocy wczorajszej rozegrała się w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Budapeszcie krwawa tragedja miłosna.

Późniejszym już wieczorem zjawiła się w hotelu para, która przedstawiła się jako małżeństwo, nazwiskiem Fehlczeghi. Około godz. 3 po północy rozległo się w pokoju, zajętym przez nowo przybyłych, sześć strzałów rewolwerowych. Zawezwana policja przemocą otwarła drzwi.

W pokoju słabo świeciła przykręcona lampa. Przy mdłem jej świetle przedstawił się przybyłym okropny widok. Na sofie leżała do połowy rozebrana kobieta, z trzema ranami w piersiach, sączącemi krwią. Na łóżku leżał młody, głucho jęczący mężczyzna, broczac krwią, płynącą z poranionych piersi. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało zgon u kobiety. — Mężczyzna nie zginął wprawdzie zaraz, w każdym razie jednak stan jego jest bardzo niebezpieczny.

Na stole znalazła policja następujące pismo: „Wspólnie i dobrowolnie stajemy się samobójcami. Powodu nie podajemy, ponieważ żaden człowiek żyjący o niego

troszczyć się nie będzie. Prosimy, by nie przeprowadzano obdukcji naszych zwłok".

Śledztwo wdrożone natychmiast przez policję, wykazało, że samobójczynią jest 27-mio letnia żona kapitana-audytora Szelecka, niedoszłym samobójcą zaś 24-ro letni urzędnik bankowy Ludwik Gang, kawaler.

Gang kochał Szelecką, ta równą płaciła mu miłością. Niestety Szelecka była zamężną. Nie chcąc prowadzić rozpaczliwego, nieszczęsnego życia, postanowili oboje równocześnie zginąć. Ona przysięgę, kochankowi daną, do dna wypełniła; on, ciężko ranny, spoczywa w szpitalu.

Kiedy po kilkunastu godzinach przyszedł do przytomności i wspomniał, co zaszło, wydrapał się na okno szpitalnego pokoju i chciał się rzucić na bruk, by wreszcie znaleść upragnioną śmierć i pozbawiwszy się życia, na wieczność połączyć się ze zmarłą ukochaną. Służba szpitalna przypadkiem weszła w chwili decydującej o życiu lub śmierci do pokoju nieszczęsnego i nie dopuściła do wykonania mrożącego krew w żyłach zamiaru.

Policja postanowiła Ganga uwięzić, ponieważ niejasnem jej jest, czy Szelecka sama odebrała sobie życie, czy też kochanek najpierw ją zamordował, a następnie do siebie strzały wymierzył.

Jakkolwiek ta ostatnia sprawa się przedstawia, nasuwa się smutne, jak owa tragedja, pytanie: Któż zbada, jakiemi drogami chadza miłość?...

Listy z prowincji.

## Tarnobrzeg.

### Obchód narodowy we Wrzawach i Dąbrowej.

Rok 1809 — jak mówi jeden z pisarzy — był to rok wielkiego święta w całej Polsce. Do Księstwa Warszawskiego, cząstki dawnej, potężnej Rzeczypospolitej, przyłączono po wojnie z Austrją, prastarą stolicę Kraków, tudzież niemały szmat ziemi polskiej. Rozkołysał się Zygmunt na Wawelu, po wszystkich kościołach odprawiano modły dziękczynne, na budowlach publicznych zawieszono białe orły, a z tłumów wpatrzonych w karne szyki niezrównanego żołnierza polskiego, dochodziły to głosy uniesienia, to płacz radości...

Wspomnienia roku 1809, okrytego glorją męstwa polskich zastępów, które, ustępując nawet, odbierały od nieprzyjaciela honory wojskowe — odżyły w setną rocznicę na całym obszarze ziem Polski, odżyły z wielką siłą zwłaszcza na tych miejscach, które były widownią owych zaszczytnych dla armji polskiej zapasów. — Szmat ziemi, stanowiący dzisiejszy powiat tarnobrzeski, był niejednokrotnie terenem owych walk a nawet przyszło na nim do starcia, które wypełnia najchlubniejszą kartę kampanji 1809. Bitwa pod Wrzawami bowiem, w której mimo ogromnej przewagi nieprzyjacielskiej nie ustąpiły wojska polskie ani na krok z zajmowanych przez siebie pozycji, okryła blaskiem męstwa hufiec polski i zjednała księciu Józefowi Poniatowskiemu nazwisko genjalnego wodza.

W miejscu, gdzie wojska nasze odparły najgwałtowniejszy atak kirasjerów austrjackich, gdzie zginął kapitan Siemiątkowski z garstką swych walecznych towarzyszy, wzniósł w roku 1879 baron Kalikst Horoch pomnik na cześć poległych. Pomnik ten, zbudowany w formie obelisku, zakończony czapą ułańską, został w ostatnich tygodniach, dzięki ofiarności właściciela dóbr R. Kanarka gruntownie odrestaurowano i odnowiono.

Z inicjatywy okolicznego duchowieństwa odbył się w ubiegłą niedzielę we Wrzawach i w Dąbrowej uroczysty obchód setnej rocznicy bitwy pod temi wsiami, który zgromadził pod pomnikiem nieprzeliczone tłumy ludności. Między uczestnikami znaleźli się posłowie ludowi Jakób Bojko i Franciszek Krempa, oraz cała inteligencja powiatowa. Stanęły też pod pomnikiem drużyny sokole z Niska, Rozwadowa i Tarnobrzega.

Obchód rozpoczął się ze świtem wystrzałami moździerzowymi i pobudką muzyk wiejskich. O godzinie 9-tej odprawiono w kościele parafialnym we Wrzawach wotywę, po której uformowano olbrzymi pochód i ruszono do Dąbrowej, gdzie pod pomnikiem odbyła się główna część uroczystości.

Pomnik, leżący na pagórku tuż nad brzegiem Wisły, otacza rozległa polana. Samo położenie jego, z szumiącymi w pobliżu nurtami »Królowej rzek polskich« i z widniejącym za nią pasem ziemi, pozostającym pod zaborem rosyjskim, dodawało uroczystości wiele niewypowiedzianego uroku. Namiot z draperji o barwach narodowych, z białym orłem i pogonią, krył ołtarz polowy, ustawiony obok pomnika.

O godzinie 10-tej rozpoczęły nadciągać ze śpiewem i muzyką kompanie z okolicznych wiosek — wkrótce też całą polanę, otaczającą pomnik, wypełniły liczne tłumy publiczności, wśród której niby mur stanęły zastępy w szarych czamarkach i amarantowych koszulkach. O godzinie 11-tej rozpoczęła się msza św. polowa, w czasie której odśpiewał chór wiejski kilka pieśni patrjotycznych. Po mszy św. wszedł na mównicę gwardjan OO. Kapucynów z Rozwadowa i wypowiedział kazanie okolicznościowe.

Po wiecu wygłosił nauczyciel z Rudnika p. N. dłuższą przemowę, opartą na tle historycznem.

Zakończyły uroczystość modlitwy za poległych i śpiewy narodowe. Nadprogramowo zastęp ćwiczących, z zebranych drużyn sokolich, wykonał nader efektowne ćwiczenia lancami, poczem przy dźwiękach muzyki, przedefilowały drużyny sokole przed pomnikiem. — Całe godziny otaczał jeszcze pomnik gwarny tłum uczestników, którzy dopiero przed wieczorem dwoma statkami parowymi i wozami opuścili Dąbrowę, unosząc w duszach miłe, niezatarte wspomnienia z tej pięknej uroczystości.

*Iks-ńisa-lok.*

### Słomiany zapał.

Celem stałej i szerokiej propagandy na rzecz sprawy uprzemysłowienia kraju, zwoływane bywają przez Ligę Pomocy przemysłowej w rozmaitych miejscowościach zgromadzenia znane pod nazwą »wieców przemysłowych«.

W mroźny wieczór 10 stycznia b. r. sala tarnobrzeskiego »Sokoła« imponujący przedstawiała widok. Z okazji postoju Wystawy ruchomej Ligi P. p. odbywało się w niej tego rodzaju zgromadzenie, na które przybyło z górą 300 osób, reprezentujących całe powiatowe społeczeństwo. Między uczestnikami znalazło się duchowieństwo, inteligencja, włościanie, ławą jednak przybyli reprezentanci świata przemysłowego miasta i okolicy.

Wysłannik Ligi przedstawił cel zebrania. Burmistrz wygłosił referat. Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, której rezultatem było przyjęcie wśród entuzjastycznych oklasków rezolucji referenta, żądających założenia w Tarnobrzegu Tow. »Samopomocy przemysłowej«. Natychmiast zgłosiło się przeszło 80-ciu członków; wybrano wydział, omówiono najbliższą działalność Towarzystwa i wśród nieustającego zainteresowania i zapału zakończono pięknemi przemowami zebranie. W kilka dni później zebrał się Wydział na pierwsze posiedzenie, podzielił się na sekcje, poraz wtóry omówił najbliższą działalność Towarzystwa i... tu właśnie koniec opowieści. Sześć miesięcy mija a Wydział nie odbył więcej żadnego posiedzenia, nie ściągnął wkładek, słowem nie dał o sobie znaku życia. Słomiany zapał minął, prysła tak pięknie zapowiadająca się bańka mydlana, tylko pozostaliśmy ci sami, wiecznie... »niepoprawni«, a szkoda, bo w Tarnobrzegu i okolicy pole do działania obszerne i co dziwniejsze ludzi chętnych do pracy — bardzo wiele.

*—ski.*

## Tarnów

**Szalony skok z błyskawicznego pociągu.** Jadący wczoraj w jednym z wagonów pociągu błyskawicznego, opuszczającego Kraków o godz. 2 47 po południu, a dążącego do Lwowa, byli świadkami wstrząsającego widowiska. Między Słotwiną a Biadolinami z jednego z przedziałów wybiegł młody człowiek, niejaki I. O. z Tarnowa i ku ogólnemu przerażeniu obecnych otworzył drzwiczki wozu i wśród pełnego ruchu pociągu, wyskoczył z wozu. Jedna z pań, stojących na korytarzu wagonu zemdlała. Wszyscy rzucili się do okien pewni, że ujrzą tylko trupa, gdy w dali ujrzeli, że szalony skoczek podniósł się z ziemi i odbiegł od toru. Opodal pracujący robotnicy kolejowi przytrzymali go i odstawili do Słotwiny, skąd odwieziono go do Tarnowa. Z upadku wyszedł cało. Przyczyna skoku była podobno obawa przed rewidentem, gdyż jechał bez biletu.

*Hazet,*

**Skandal.** Na rogach ulic Tarnowa widnieją następujące afisze: *Freitag den 9 Juli 1909 im »Sokolsaale« in Tarnow Gastvorstellung der japonischen Theater »Hanako« mit Ihrer Gesellschaft vom kaiserlichen Theater in Tokio etc.* Można sobie wyobrazić, jakie oburzenie wywołała ta bezczelność impresarjów owego teatru. Niestety zbyt późno już było, bym mógł w Szanownem piśmie ostrzedz publiczność tarnowską przed popieraniem bezczelności prawdopodobnie niemieckiego przedsiębiorcy, sądzę jednak, że „Gazeta Powszechna" jest i w innych miastach tak »powszechną«, jak u nas i że ta przestroga wpłynie na mieszkańców innych miast na nauczenie tego »japanischen Theater«, że u nas w Galicji mówi się i pisze po polsku, że niema żadnych »Sokoł'ów« i „Tarnow'ów» a jest »Sokół» i »Tarnów«.

*Przyjaciel.*

## Limanowa

### Okradzenie zegarmistrza.

W nocy z 8 na 9 bm. dokonano w mieście naszem niebywałej kradzieży. Nieznani złodzieje włamali się przez tylne drzwi do sklepu zegarmistrza p. Feigenbauma w czasie jego nieobecności i zabrali wielką ilość zegarków i kosztowności, wartości około 4.000 koron. W pobliskiej Pisarzowej sprzedał 9 go bm. jakiś mężczyzna 2 zegarki srebrne za niezmiernie niską kwotę. Tenże sam człowiek dawał jednemu z gospodarzy 10 koron za odwiezienie go furą do Nowego Sącza. Powiadomiona o tem żandarmerja czyni poszukiwania.




Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Władysław Wąsowicz.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.